GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Nro. 85.** 27. Maia 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa d. 25. Maia. — Nayiaśnieyszy Pan raczył Ces. Król. Radcę guberniialnego i Starostę Cyrkułu Tarnopolskiego, W. Aloizego Kawalera de Stutterheim, przez wzgląd na iego dla Kraiu położone świetne zasługi małym Krzyżem Cesarsko-Austryackiego orderu Leopolda nayłaskawiey ozdobić.

N. Pan raczył mianować drugiego Kommissarza Cyrkułowego, P. Jana Jakuba Zopoth pierwszym, trzeciego Kommissarza P. Aloyzego Krala drugim, guberniialnego zaś Koncepistę P. Filipa Teodora Ruppa trzecim Kommissarzem Cyrkułowym, przez wzgląd na ich długoletnie dobre usługi.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga d. 19. Kwietnia. — Przez Ukaz dnia 4. Kwietnia rządzący Senat obwieścił po całem Państwie, iż wolą iest Jego Cesarskiey Mości, ażeby odtąd pozwolenie na wyiazd do Królestwa Polskiego nie było uważane za pozwolenie na wyiazd za granicę.

Tadeusz Walewski mianowany Kamerjunkrem dworu Jego Cesarskiey Mości.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z d. 21. Maia zawiera nasępuiące urządzenia Namiestnika Królewskiego:

W Imieniu Nayiaśnieyszego
Alexandra I.
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, etc. etc. etc.
Namiestnik Królewski w Radzie Stanu.

Chcąc ułatwić kommunikacye handlowe w Królestwie Naszem Polskiem, i urządzić w niem drogi w sposób odpowiadaiący potrzebie i wygodzie publiczney, oraz ozdobie kraiu, na przełożenie Kommissyi rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi postanowilismy i stanowimy:

Artykuł 1. Trakty publicze w Królestwie Polskiem dzielić się będą na trakty wielkie, trakty średnie, i drogi poboczne.

Art. 2. Traktami wielkiemi nazywać się będą takie, które od miasta Warszawy idą aż do granicy Królestwa, albo takie, co nie przechodząc przez miasto Warszawę, idą od iedney granicy Królestwa przez kilka Woiewództw do drugiey, iakiemi są trakty

Z Warszawy do Krakowa, — Wrocławia, — Poznania, — Królewca, — Grodna, — Brześcia, — Torunia i Gdańska, — z Warszawy na Lublin do Uściługa, — Lwowa, — z Krakowa na Lublin do Brześcia.

Art. 3. Traktami średniemi nazywać się będą te drogi, które z Warszawy idą do innych miast Woiewódzkich, tudzież drogi łączące między sobą miasta Woiewódzkie, daley drogi łączące miasta Woiewódzkie z miastami obwodowemi, nakoniec drogi łączące między sobą miasta obwodowe.

Art. 4. Wszystkie inne drogi zwać się będą drogami pobocznemi.

Art. 5. Wszystkie trakty i drogi poboczne, w powyższych artykułach wymienione, wymierzone będą na mile.

Art. 6. Mila urzędowa w Królestwie Polskiem równą będzie mili ieograficzney, których idzie 15 na ieden stopień Równika. Mila ta nazywać się będzie Polską, i mieć będzie długości 12,456. łokci Warszawskich.

Art. 7. Dla iednostayności tak traktów, iak i dróg w Królestwie, oznaczamy ich szerokości iak następuie:

Trakty wielkie mieć będą szerokości sążni siedm, wyiąwszy mieysca, gdzie się to w żaden sposób uskutecznić nie da.

Trakty średnie szerokości pięć sążni.

Art. 8. Dopełnienie niniejszego postanowienia Kommissyi rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi, w czem do niey należy, poruczamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyyney dnia 20. Kwietnia 1816. r.

(Tu podpisy.)

)(

W imieniu Nayiaśnieyszego
A l e x a n d r a I.,
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.
Namiestnik Królewski w Radzie Stanu.

Na przełożenie Kommissyi rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi, po wysłuchaniu zdania zgromadzenia ogólnego Rady Stanu, zważywszy potrzebę oznaczenia prawideł, podług których roboty około dróg publicznych maią bydź wykonane, dopóki stałe w tey mierze przepisy wydane nie będą, postanowiliśmy i stanowimy.

Art. 1. Stosownie do praw trwaiących, wszystkie gminy, bez wyłączenia Ludu wyznania Moyżeszowego, i każdy właściciel, winni utrzymywać na właściwym gruncie drogi, groble, mosty, i przeprawy wszelkie, podług przepisów rządowych. W tym celu od dawna ustanowione Szarwarki w Kraiu naszym do tego iedynie zwracamy i przeznaczamy celu, a właściciele w części, i stosunku ludności, i posiadaney włości, przykładać się do ich utrzymywania powinni.

Art. 2. Stosownie do postanowienia Naszego pod dniem 20. Kwietnia r. b. do traktów wielkich i średnich, w przypadku gdzieby utrzymywanie to możność gminy i właściciela przechodziło, Kommissya Woiewódzka, za poprzedniczém zdaniem sprawy biegłych, wezwie w pomoc gminy i właścicieli, z właściwego, lub z przyległych Powiatów, stosownie do położenia.

Art. 3. Drogi poboczne będą utrzymywane wyłącznie przez mieyscowe gminy i właścicieli.

Art. 4. Rozkład podług artykułu 2go potrzebney pomocy dni pieszych i ciągłych będzie stosowany do liczby dymów, i odległości od mieysca robót.

Art. 5. Każdy rozkład na obce włości powinien bydź bez przeciążenia ułożony przez Kommissye Woiewódzkie, i Kommissyi rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi poprzedniczo do zatwierdzenia przedstawiony, a gminom i właścicielom część traktu będzie ile możności wyznaczona, aby stale utrzymywaną była.

Art. 6. Nie maią prawa do pomocy z obcych włości właściciele pobieraiący na mocy upoważnień rządowych opłaty mostowego i grobelnego, do utrzymywania tych przepraw, z których opłatę biorą.

Art. 7. Będą utrzymywani ze Skarbu publicznego biegli kieruiący robotami około dróg iako to: miernicy, budowniczowie, i t. d.

Art. 8. Gdzieby do utrzymywania traktów sposoby w art. 2gim wskazane nie wystarczały, Skarb publiczny w części do wydatków się przyłoży.

Uskutecznienie postanowienia tego, które w Dzienniku praw umieszczono bydź ma, Kommissyi rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi polecamy.

Działo się w Warszawie na Posiedzeniu Rady Administracyyney d. 14. Maia 1816.

(*Tu podpisy.*)

Wielka Brytania.

Z Londynu d. 3. Maia. — Wczoray o 9tey wieczorem Arcy-Biskup z Canterbury dał ślub Xiężniczce Wallii Karolinie z Xiążęciem Sasko-Koburgskim w pałacu Xiążęcia Reienta, dokąd zjechało się bardzo wiele znakomitych osób. W sali posłuchania wystawiono ołtarz, który ponsowym axamitem ze złotem pokryto. Po prawey stronie ołtarza było krzesło, na którém Królowa siedziała, a wszyscy inni stali. Xiążę Klarencyi wziął Xiężniczkę Karolinę za rękę, zaprowadził ią do ołtarza, i oddał oycu. W. Szambelan prowadził Xiążęcia Koburgskiego do ołtarza. Odprawił potém Arcy-Biskup zwyczayny obrządek ślubu. Zapytał się Xiążęcia Koburgskiego: *Czy chcesz ią kochać, dawać iéy pomoc, szanować ią, i mieć o niey staranie w chorobie i zdrowiu, a wszystkie inne opuścić, i iéy się tylko iedney trzymać, dopóki oboie żyć będziecie?* Odpowiedział Xiążę: *tak iest.* Spytał potém Xiężniczki: *Czy chcesz mu bydź posłuszną, kochać go, szanować, i iego się tylko iednego trzymać, dopóki oboie żyć będziecie?* odpowiedziała: *tak iest.* Spytał się nakoniec Arcy-Biskup: *Któż tę oblubienicę daie w małżeństwo oblubieńcowi?* Na te słowa Xiążę Reient pocałował córkę swoię, i ręce iéy włożył w ręce Arcy-Biskupa, który wziął prawe ręce oblubieńców, i rękę oblubienicy włożył w rękę oblubieńca. Powtarzał potém oblubieniec za Arcy-Biskupem następuiące słowa: *Biorę ciebie za moią ślubną żonę. Od dzisieyszego dnia chcę cię mieć zawsze w dobrych lub złych okolicznościach, w bogactwie i ubóstwie, w chorobie i zdrowiu, kochać cię i szanować, dopóki nas śmierć nie rozłączy. Przyrzekam ci to wiernie.* Oblubienica, któréy prawą rękę trzymał oblubieniec, wzięła znowu oblubieńca za prawą rękę, i powtórzyła za Arcy-Biskupem: *Biorę ciebie za ślubnego moiego męża. Od dzisieyszego dnia chcę cię mieć zawsze w dobrych lub złych okolicznościach, w bogactwie i ubóstwie, w chorobie i zdrowiu, bydź ci posłuszną według świętego Boskiego zalecenia, dopóki nas śmierć nie rozłączy. Przyrze-*

kam ci to wiernie. Wziął potem oblubieniec z rąk Arcy-Biskupa obrączkę oblubienicy, i włożył ią znowu na iey palec, mówiąc: *Tą obrączką zaślubiam się z tobą, poświęcam siebie samego tobie, i nadaię ci prawo do całego moiego doczesnego maiątku, w imie Oyca i Syna i Ducha Świętego.* Poczem oboie uklękli, a Arcy-Biskup dał błogosławieństwo małżeńskie; wziął potem oboie za ręce, złączył ie, i rzekł: *Co Bóg łączy, człowiek nie powinien rozłączać.* — Działa w Zwierzyńcu i Tower ogłosiły narodowi dopełniony obrządek ślubu, a niezmierny tłum ludzi w zwierzyńcu i okolicy radośne po każdym wystrzale z dział wydawał okrzyki. Okazał więc lud nieoboiętną czułość swoię. Otwartość Xiążęcia Koburgskiego, uprzeymość iego, pokazanie się pospólstwu licznie od rana zgromadzonemu dla zobaczenia gó, i przystoyność iego osoby, wszystko to podobało się ludowi. Chciano wyprządz iego konie, i ciągnąć go w tryumfie do Carlton House, lecz temu z trudnością przeszkodzono. Gdy wsiadał do poiazdu chcąc udać się na ślub, cisnęło się wiele ludzi, osobliwie kobiét, które go klepały po ramieniu, życząc mu serdecznie szczęśliwego małżeństwa. Lud witał nieustannemi radośnemi okrzykami Xiężniczkę Karolinę, nadzieię narodu, dopóki tylko poiazd iey mógł widzieć.

Wczorayszy ślub następczyney tronu naszego był prawdziwie dniem radości. Gdzie się tylko oblubieniec pokazał, czy na ganku, czy w poieździe, rozlegały się zaraz huczne okrzyki. Gdy po południu Xiężniczka iechała do Królowey, tak wiele zebrało się ludu po niektórych ulicach, iż stangret nie mógł przeiechać, i musiał się udać inną drogą. Biała atłasowa suknia ślubna Xiężniczki, przewyższała w okazałości i piękności wszystko to, co od dawna widziano. Była obszyta drogiemi koronkami Bruxelskiemi. Na szyi miała sznurek wielkich brylantów; każdy kolczyk składał się z jednego dużego brylantu w kształcie gruszki; miała także przepaskę z kosztownych dyamentów, oraz bransoletki na ręku z wielkich pereł otoczonych brylantami, drugie powyżey łokcia dyamentowe, darowane iey od oblubieńca. Bukiet dyamentowy zdobił iey głowę. Xiążę Leopold miał na sobie mundur Jenerała Angielskiego z brylantowemi gwiazdami orderów Ruciańey korony, Gwelfów, i kilku innych. Od Królowey dostał kosztowną szpadę wysadzoną dyamentami. Królowa kazała rozdawać ciasta weselne, a wieczorem wiele domów oświecono. Baron Just, Poseł Króla Saskiego, iechał razem z Xiążęciem Koburgskim do pałacu Xiążęcia Reienta. Xiążę Orleans był z małżonką swoią na tym ślubie. O wpół do 11tey wieczorem nowożeńcy poiechali w 6ciokonnym poieździe do Oatlands, dokąd o północy przybyli i nocowali; zabawią tam dni kilka; przyymowała ich Xiężna York.

Utrzymywanie ieńców woiennych Francuzkich kosztowało Angliią od roku 1803 do 1814 sześć miliionów 799,578, a od roku 1814 do 1815, 71,995 funtów szterl.

Na sessyi Izby niższey dnia 30 Kwietnia zapytał się P. Tierney Kanclerza skarbowego, wieleby kosztował pomnik bitwy pod Waterloo? Ten odpowiedział, iż 500,000 funt. szt. Oświadczył P. Tierney, iż to za wiele, i że dosyć byłoby 100,000 na 2 pomniki zwycięstw pod Waterloo i Trafalgar. P. Hammerley sądził, iż lepieyby było wystawić kościół katedralny. — Lord Cochrane podał od dawna zapowiedziany wniosek względem ustanowienia wydziału Izby do oskarżenia Lorda naywyższego sędziego Angielskiego. Wniosek ten 89 kreskami przeciwko 1 odrzucono.

P. Horner wniósł dnia 1. b. m. ażeby rozpoznano, czyli i kiedy możnaby rozkazać, ażeby bank zaczął wypłacać gotowemi pieniędzmi. Twierdził, że Izba wiąże sobie ręce, pozwalaiąc w dzisieyszych okolicznościach na dalsze wstrzymanie wypłat gotowizną. Wielu członków oświadczyło się przeciwko temu, i wniosek 146 kreskami przeciwko 73 odrzucono.

P. Addington wniosł, ażeby drugi raz przeczytano bil względem cudzoziemców.

P. Romilly rzekł; Z przykrością przychodzi mi tak późno w nocy podać wniosek, ażeby nas uwiadomiono o wszystkich cudzoziemcach, których na mocy dotychczasowego bilu za granicę wysłano. Nim Izba nada to prawo Ministrom, wiedzieć powinna, iak go dawniey użyli, i czyli mieli na celu postawienie zagranicznych Xiążąt w stanie wywarcia swoiego despotyzmu na tych, którzy przytułku w kraiu naszym szukali. Piękne owoce tego bilu pokazuią się stąd, iż rząd Francuzki wypędził z Paryża zacnego Lorda (Kinnaird), przytaczaiąc bil nasz za upoważnienie do tak samowolnego kroku. Zdaie mi się, iż zamiarem tego bilu iest usłużenie Ministrom zagranicznych Xiążąt w prześladowaniu, i uciskaniu tych wszystkich, którzy obstaią za zasadami wolności Cieszyłbym się, gdyby żadnego cudzoziemca na żądanie zagranicznego Ministra nie odesłano; obawiam się iednak, ażeby się inaczey nie działo.

Lord Castlereagh: — Szanowny mówca był zawsze od r. 1793 przeciwny każdemu

)(2

bilowi względem cudzoziemców, które iednak Izba przyymowała. Mam nadzieię, że toż samo będzie i teraz. Mogę atoli imieniem zacnego Sekretarza Stanu (Lorda Sidmouth) zapewnić Izbę, iż przez cały ciąg iego urzędowania ani iednego cudzoziemca na przełożenie zagranicznego Ministra nie wysłano z kraiu. Oświadczam iednak, iż nie przystoi ogłaszać w tey mierze podań obcych Ministrów. Polityka Angielska, a nigdy obca, stanowiła dotąd w odsyłaniu cudzoziemców.

P. Addington: — Pytałem się troskliwie, czyli na przełożenie iakiego zagranicznego Ministra wysłano cudzoziemców; lecz żaden urzędnik takiego przypadku nie pamięta.

P. Baring: — Oświadczaiąc szlachetny Lord, iż nie przystoi ogłaszać podań zagranicznych Ministrów, daie do zrozumienia, iż były takowe taiemne podania. P. Addington drugi Sekretarz nie wie o niczém; albo więc Sekretarz Stanu interessów zagranicznych wie aż nadto, albo drugi Sekretarz Stanu spraw wewnętrznych wie zbyt mało. Radzę więc ostatniemu, ażeby się nieco częściey udawał do szkoły pierwszego, i nie szukał obiaśnienia u swoich pisarzy. — Gdy przyszło do głosowania, odrzucono wniosek P. Romilly 83 kreskami przeciwko 31.

Pokazuie się z podaney listy, iż w latach 1813, 1814 i 1815 wysłano tylko 21 cudzoziemców kosztem rządowym; naywięcey zaś odesłano w roku 1798, bo 118.

Lady Ester Stanhope, siostrzenica sławnego Pitta, należy bez wątpienia do liczby naywytrwalszych podróżnych. Pobiera ona pensyą od rządu Angielskiego, bo Pitt umarł bez maiątku, i tylko na kawałku papieru polecił siostrzenicę swoię wspaniałości narodowey. Po śmierci wuia, przedsięwzięła udać się do Lewantu; popłynęła z kilku służącymi i młodym lekarzem naprzód do Malty, a stamtąd do Stambułu, gdzie nieiaki czas w domu wieyskim nad brzegiem morskim mieszkała. Tam poślubiła odprawić pielgrzymkę do Palestyny. Okręt, na którym płynęła, rozbił się niedaleko wyspy Rhodus, i z trudnością przybyła na statku do skały, gdzie czekała ią śmierć z głodu; lecz szczęściem pokazał się nazaiutrz okręt Angielski, na którym udała się do Syryi. Tam odbywała rozmaite podróże, po części w towarzystwie P. Bruce, który teraz iest uwięziony w Paryżu. Przez kilka lat obchodziła rozwaliny Tadmor i Balbek (Palmiry i Hieropolis), doliny Libanu. Ponieważ długo żyła samym tylko ryżem i wodą, odzwyczaiła się zupełnie od zbytków; z naysłabszey więc kobiety stała się nayzdrowszą prawdziwie Amazonką. Doniosła niedawno rodzinie swoiey w Anglii, iż teraz ma dowództwo nad trzema pokoleniami Arabów Beduinów, którzy ią uważaią za wyższą istotę, i wielce poważaią, a często nawet oświadczaią, iż iest godną bydź Sułtanką. Jeździ wybornie na koniu. Zaprasza niektórych przyiacioł swoich w Anglii, ażeby udali się na doliny Libanu, twierdząc, iż nigdy z tey strefy do oyczyzny, gdzie powietrze iest mgliste, nie powróci.

Wielkie zamieszanie panuie między Ministrami i ich powiernikami, którzy dotąd tak dobrą pobierali płacę, a których w pospolitey mowie nazywaią Underlings. Cała bowiem większość ludu, która, w wielu względach powinna bydź odróżniona od owey większości, przez którą podatek od przychodów odrzuconym został, strasznie nastaie na nieochybne ograniczenie publicznych wydatków, i umnieyszenie osób i płacy we wszystkich gałęziach publiczney Administracyi. Nigdy ieszcze nie było tyle Rachmistrzow Stanu iak teraz, chcianoby się bowiem pozbyć podatku od przychodów, nie płacąc iednak większych, lub nowych podatków. Wszystko więc ma zastąpić surowa oszczędność.

Z wielką ciekawością oczekuią nowego Budżetu, i iakim sposobem Ministrowie zaradzą temu wielkiemu ubytkowi, który zniesienie podatku od przychodów sprawiło. Słowo redukcya iest ciągle hasłem do nayburzliwszych sarkań na stoiące woysko i ogromny Sztab ieneralny. 132 Jenerałów, Pułkowników, Jenerał-adiutantów stoią iuż na liście redukcyyney.

Ziednoczone Niderlandy.

Według wiadomości z Bruxelii z dnia 3 Maia, miał Xiążę Wellington niebawnie opatrywać rozmaite oddziały woyska Rossyyskiego, Pruskiego, Austryackiego, i Bawarskiego, zaymuiącego część Szampanii, Alzacyi, i Lotaryngii. Dnia 29. Kwietnia przybył Xiążę Wellington do Valenciennes. Nazaiutrz opatrywał Xiążę tę ważną twierdzę. Oczekuią powszechney odmiany stanowisk woyska sprzymierzonego, dotąd iednak niepewną iest rzeczą, czyli ta odmiana na całey linii, lub też na prawem tylko skrzydle nastąpi. Przybywszy Xiążę Wellington do Valenciennes otrzymał z Paryża gońca z ważnemi depeszami, wkrótce tenże sam goniec odesłanym był na powrót do Paryża.

W Departamencie północnym panuie niespokoyność z powodu wielu sprawionych pożarów, do którego to haniebnego czynu szczególniey źle myslący i duch stronnictwa wpływa. Rozdano surowe rozkazy dla odkrycia sprawców, i uwięziono iuż kilka osób, na które naywięcey miano podeyrzenia. Dwie osoby uwikłane w sprawę tróykolorowego karła znaleźli sposób umknienia z Francyi i przeieżdzały przez Bruxellię, nie zatrzymuiąc się iednak długo w tem mieście.

Dnia 29. Kwietnia rozpoczęła druga Izba Stanów ieneralnych swoie posiedzenie. Prezes upomniał w stosowney mowie członków zgromadzenia, ażeby prace swoie w owey zgodzie daley prowadzili, iaką na przeszłem posiedzeniu okazali; lecz że bardzo mała liczba członków przytomna była, przeto odłożono obrady do przyszłego posiedzenia. Toż samo zdarzyło się 1. Maia, posiedzenie więc było znowu odłożonem.

Zdaie się iż istota depeszów, które Xiążę Wellington w Hadze odbierał, spowodowała go do odłożenia swoiey podróży do Londynu.

Francya.

Powszechną uwagę zatrudnia teraz process, wydany przez znanego P. Fauche Borel pewnemu P. Perlet w Paryżu. — Oto iest krótki rys czynów i twierdzeń, na których się zażalenie opiera.

P. Fauche był drukarzem w Neuschatel w Szwaycaryi. Jako rodowity Francuz przyymował z uprzeymością francuzkich emigrantów. Usługi iakie im świadczył, zjednały mu zaufanie Xiążęcia Kondeusza, który go obrał za Aienta w swoich związkach z Pichegru. Jako gorliwy stronnik sprawy, do którey był używanym, udało się P. Fauche Królowi samemu kilka przysług uczynić, i miał kilka razy to szczęście zbliżenia się do iego osoby. Raz w podróży swoiey, poymany w Paryżu, siedział przez trzy lata zamknięty w Temple, w którym to czasie wszedł w związki z Jenerałem Moreau. Za wstawieniem się Pruskiego Posła puszczony na wolność, udał się w roku 1816 do Anglii i otrzymał od Ludwika XVIII. potrzebne instrukcye, do prowadzenia dalszego korrespondencyi między bratem iego Franciszkiem Fauche osiadłym w Berlinie i P. Perlet przebywaiącym w Paryżu na stronę Bourbonów rozpoczętey. W tey korrespondencyi namieniał Perlet ustawicznie o exystencyi Królewskiego Komitetu prawey Dynastyi zupełnie uległego. Wszystkie iego listy zawierały iak naypochlebnieysze nadzieie, i oraz żądania powierzenia sobie znacznych summ do zastąpienia taiemnych wydatków Komitetu. Zanim się przychylono do tego żądania, uznało Ministeryum Angielskie za rzecz potrzebną, wysłania rozumnego i pewnego człowieka do Paryża, którego doniesienia mogłyby rzecz te obiaśnić, i oraz bydź poręką oneyże. „Młody Vittel, kuzyn P. Fauche i Officer w służbie Angielskiey, uznany był za zdolnego do tego niebezpiecznego poselstwa. Nieszczęśliwy ten (tak się wyraża P. Fauche w swoim pamiętniku) przybywa do Paryża, udaie się do P. Perlet, i zwierza mu się całkiem. We trzy dni poymano go, zamknięto do Temple i rozstrzelano.“

„Tego samego dnia (wyraża się daley P. Fauche), którego móy kuzyn przez Bonapartego Policyę był schwytanym, piszę do mnie P. Perlet iak nayśpieszniey, donosząc o tem nieszczęściu, i żąda, ażebym mu dla uratowania kuzyna Vittel wiele pieniędzy posłał. Posłałem iak nayprędzey Panu Perlet pieniędzy, i dużo pieniędzy, które on odebrał, i sobie zatrzymał.“ „Po zamordowaniu Vittela udaie się Perlet wysłany od Bonapartego Policyi, do Anglii, gdzie grał role naygorliwszego sługi Króla. Przyymuią go tam z uprzeymością, a P. Fauche powtórnie omamiony, wręcza mu nowe summy.

W roku 1814 pięć dni przed Ludwika XVIII. wiazdem przybywa P. Fauche do Paryża. Pierwszem iego zatrudnieniem iest wyszukanie Perleta. Nadewszystko chciał bydź obiaśnionym co do tych trzech punktów. 1.) Względem śmierci kuzyna; 2.) względem pieniędzy przesłanych z Londynu Perletowi i 3.) względem exystencyi owego królewskiego Komitetu, który teraz nie miał przyczyny pracować dłużey w skrytości. Co do ostatniego punktu oswiadczył mu Perlet, iż mu żadnego bliższego obiaśnienia dać nie może. Na zapytanie kto młodego Vittela denuncyował, nazwał dawnego ieneralnego Inspektora Policyi Veyrat, który według iego zeznania nawet 600 Luidorów posłanych z Londynu odebrał, i zatrzymał.

P. Fauche zaklął swoiego przyiaciela, ażeby mu dopomógł do wyszukania tego Pana Veyrat. Perlet mu to przyrzeka, lecz w tymże samym czasie przyprowadza przez różne intrygi rzecz do tego że ten Veyrat, dostaie rozkaz, ażeby opuścił Paryż. P. Fauche przekonany, że Inspektor przywłaszczył sobie tych 600 Luidorów, któremi życie Vittela

miało bydź okupionem i prócz tego ieszcze 4174 franków, które owemu młodemu człowiekowi na dóm wexlowy Hottingera były przekazane, udaie się prosto do ówczesnego Dyrektora ieneralnego Policyi P. Beugnot.— „Dowiedz się więc WPan, rzekł do niego ten Minister, że miałeś do czynienia z tym Perletem, który iest iednym z naywiększych złoczyńców, ón to WPana kuzyna przedał i ieszcze za swoią zbrodnię zapłacić sobie kazał." — W tymże samym czasie dobywa P. Beugnot z pęku papierów więcey listów Perleta, i czyta z nich trzy do Prefekta Policyi Dubois adresowanych, które cały haniebny spisek odkryły.

Tymczasem Dyrekcya ieneralna Policyi została powierzoną P. d'Andre, który P. Veyrat pozwala powrócić do Paryża. Uwiadomiony o iego przybyciu P. Fauche, śpieszy do niego, i pokazuie mu list Perleta, w którym go nazywa poczwarą, złoczyńcą, i formalnie go oskarza, iż ón iest mordercą i rozboynikiem Vittela. P. Veyrat odpowiedział na to z zimną krwią, iż ón Panu Fauche pokaże listy, pisma, i kwity, wszystkie ręką P. Perlet pisane, które dowiodą, że nie kto inny iak tylko ón sam iego kuzyna zdradził, i skradł wszystkie pieniądze.

Powiadaią że P. Perlet trudni się teraz układaniem pisma, w którém zbiia uczynione mu zarzuty.

Powracaiąc Król dnia 3. Maia w swoim powozie do Tuilleryów, zaplątał się ieden z koni w pasy, a powóz byłby się nieochybnie wywrócił, gdyby nie byli przyskoczyli woyskowi od Gwardyi narodowey i gwardyi królewskiey, i nie odwrócili tego smutnego dla Francyi przypadku. Ministra Stanu Barona Pasquier, spotkało tegoż samego dnia nieszczęście, iż pod Chaillot spadł z konia, i dosyć mocno się potłukł. — W. Bourges degradowano publicznie Podoficera imieniem Schneider na rozkaz tamecznego Dowodzcy (Marszałka Polnego Augier) i do więzienia na miesiąc cały skazano za to, ponieważ uporczywie wzbraniał się zdiąć kapelusza podczas processyi S. Marka d. 25. Kwietnia, i różnych nieprzyzwoitych wyrazów używał.

Minister spraw wewnętrznych po zdaniu sprawy Królowi o doskonałey karności Cesarsko austryackiego woyska w Alzacyi i owey zupełney iedności, iaka między tem woyskiem i mieszkańcami téyże Prowincyi panuie, otrzymał od N. Pana rozkaz, przesłania Jenerałowi Iazdy Baronowi Frimont, naczelnemu Dowodzcy tego woyska, wielkiego dzieła o Egipcie, kosztuiącego około 6000 franków, w dowód przychylności i ukontentowania Monarchy. Prefekt wyższego Renu obrał 24ty Kwietnia iako dzień wstąpienia Króla na Francuzką ziemię (w roku 1814) do wręczenia tego podarunku, i dał przy téy sposobności świetną ucztę u siebie.

Rozkaz dzienny wydany w Maubeuge d. 1. Maia przez naczelnego Wodza Rossyyskiego woyska Jenerała Porucznika Hrabiego Woronzowa, brzmi iak następuie: „Dowiaduię się, iż niektórzy szefowie przywłaszczaią sobie prawo, aresztowania a nawet i karania mieszkanców, którzy się czasem dopuszczaią gwałtów przeciw naszym żołnierzóm, zalecam im przeto iak nayusilniey, ażeby w podobnych przypadkach udawali się do Władz mieyscowych, które winowayców zapewne ukarzą. Niewolno iest w innym sposobie uwięzić mieszkańca, iak tylko ażeby go natychmiast oddać rękóm Francuzkiey sprawiedliwości, wraz z protokułem z względem iego czynności wyprowadzonym.

Dnia 5. Maia odprawiały się we wszystkich kościołach dieceezyi Paryzkiey uroczyste nabożeństwa, na złożenie dzięków Naywyższemu za szczęśliwy powrót Króla.

Dziennik Paryzki donosi pod dniem 2. Maia z Dijon: Jenerał Veaux, JP. Lejeas, Szwager Mareta (Xiążęcia Bassano), przeszły poborca i PP. Royer i Hernoux (z których ostatni w czasie przywłaszczenia sprawował urząd Mera w Dijonie) zostaiący dotychczas w więzieniu w cytadelli Besançon, przybyli tu dnia 27. Kwietnia pod eskortą żandarmeryi, dla oddania ich do więzienia tak zwanego Conciergerie.

Według rozkazu dziennego wyszłego w Bayonne muszą się z tamtąd wszyscy tułacze Hiszpańscy oddalić, i udać się na inne przeznaczone iuż dla nich mieysce, inaczéy po 25. Kwietnia będą przez żandarmów gwałtem tam zaprowadzonymi.

Gazeta Francyi donosi że pewny młodzieniec z politechniczney (iak wiadomo teraz zniesioney) szkoły, popełnił tę zuchwałość, iż w pałacu Tuilleryów, gdy Król przeieżdżał, nie zdiął kapelusza, co o mało że drogo nie przypłacił, gdyby go natychmiast wzburzonemu ludowi nie wydarto i pod wartę nie zaprowadzono. — Dziennik ieden Paryzki czyni przy tem uwagę, że szkoła politechniczna ze wszech miar pewnie dobrych ziemiomierców i dobrych chimików, lecz złych Francuzów kształciła.